

Warszolek Josef; dnia 10 lutego 1940 r. D
~~zostałem uwięziony wraz z żoną, żeniową~~
bratem żony, żoną i jedynym moim dzieckiem
do Rosji, krasnojarskiego kraju, jeniżyńskiego
rejonu wioski Mablakowo. Wspomiana podróż
była bardzo ciężka a zwłaszcza dla małych dzieci, gdyż
a) ropowic towarowem a było nas 8 osób było strasnie
zimno i brak woły, utrzymywaliśmy nas na 3 lub 4
dni kupa sot. oraz penek smarowany olejem
Po przyjeździe do Krasnojarska pierwszym naszym
zajściem było bić wrota gdyż tego u karolego
nie brakowało, następnie zostaliśmy wywiezieni sammi
w tajgi sybiru 340 km od miasta. Tam je prowadzono
bardzo ciężko przy mrozie 50° a zarobek mój wystar-
ował jedynie dla siebie egzystencji utrzymanie dziecka
przy życiu. Służność nasza ukraińska a karolego
wypadku starała się władze S. S. S. przekonać o tem, że
mieli odrośnięte prawa a potroje nas karolego troje
ich karała i paucykaba do uwięzienia, pucykabowo

byli bardzo rozczarowani z tego co ich tam spotkało
 Goryszki osob. odlatam w ręce sprawiedliwości gdy
 powróciłem do Polski. Władze sowieckie oraz S. S. T. S.
 na przesłuchaniach stale nam mówili, że Polki, jmi
 nigdy nie będzie a rząd USA Polski też tu w krótkim
 czasie również będą pracować w lesie, co też nas
 próbowało uprzywilejować gdyż słuchając tego co mówiono
 podrywało nas do czynnego wyłączenia i brzozy z
 nas zostali orientowani a to Teodoros Michel
 Szarabekowicz Michajłow obaj kolonizacji którzy zostali
 osadzeni w wiezieniu a z chłosta umorz polsko-sow.
 zostali zwolnieni zupełnie nie zostali do pracy
 je pozostało z krótkim orientowaniem a nawet ostatni raz
 jmi po umowie polsko-sow. t.j. w listopadzie 1947 roku
 Go Churlowem uspokojeni się, po wyjściu z wiezienia
 ze uwolnieniem strachu gdyż domagatem się
 u władz wyzwolenie naszej ludności w
 stronę cięplejszą, gdyż byliśmy durni wypadkami śmierci
 z rękami u obcych je co byłam orientowany

Go Churlowem uspokojeni się, w końcu A. J. 1948
 wyjechałem do Krasnojarska a z tamtejsze do
 Lugowij gorze w tym czasie organizowała się
 J. S. P. Rodzina cała zostawiając we wspomnianym
 miejscu sowieckim oraz S. S. T. S. polski którzy zostali
 z opieką w staniu i do stras stania jmi mi
 o nich nie wiadomo bo jedynie sam wiadom
 Władze sowieckie nawet o tym nie chciały
 słuchać cięby ktokolwiek upamiętni się, że
 chce wrócić do Polskiej Armii, a ostatnio
 w Goryi przed moim wyjeściem brygadierem
 list od jego która opisuje, że stosunki
 bardzo się pogorszyły z powodu wielkiego napływu
 ludności rosyjskiej z Leningradu, przez co
 nie ma miejsce było kupić chleba ze wielką
 całą kłopotem.

W. Szarabekowicz Jurek Kp.